

DUSZPASTERZE EWANGELICKICH ZBORÓW NIEPOLSKICH
(NIEMIECKICH)
A POLITYKA WYZNANIOWA I NARODOWOŚCIOWA PRL
ORAZ POLITYKA TOŻSAMOŚCIOWA
KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W LATACH 1952-1993

Olgierd Kiec

Uniwersytet Zielonogórski
Instytut Nauk o Polityce i Administracji
Katedra Historii Najnowszej i Myśli Politycznej
University of Zielona Góra
Institute of Political and Administration Sciences
Department of Modern History and Political Thought
e-mail: o.kiec@inpa.uz.zgora.pl
<https://orcid.org/0000-0002-8662-6578>

Streszczenie. Celem artykułu jest charakterystyka grupy duchownych luterzańskich, którzy sprawowali opiekę duszpasterską nad wspólnotami niemieckich ewangelików na Dolnym Śląsku i Pomorzu Zachodnim. Po 1945 r. jedynym oficjalnie funkcjonującym Kościołem luterzańskim w Polsce był Kościół Ewangelicko-Augsburski, którego władze prowadziły politykę tożsamościową podkreślającą polski charakter luteranizmu i jego tradycji. Niemieckie wspólnoty luterzańskie na Dolnym Śląsku i Pomorzu Zachodnim, będące pozostałością po pruskim Kościele Ewangelicko-Unijnym, nie zostały włączone do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, lecz zostały poddane jego nadzorowi i korzystały z opieki duszpasterskiej duchownych zatwierdzanych przez władze tego polskiego Kościoła. Znalezienie pastorów mogących pozyskać zaufanie niemieckich luteranów i jednocześnie lojalnych wobec polskich władz kościelnych i państwowych okazało się trudne. Większość tych pastorów pochodziła z polsko-niemieckiego pogranicza, co umożliwiało im kontekstowe ukrywanie lub ujawnianie poglądów i tożsamości. Polityka narodowościowa polskich władz i polityka tożsamościowa polskich luteranów nie były w stanie w tych warunkach dokonać całkowitej polonizacji Niemców i likwidacji niemieckich wspólnot luterzańskich na Ziemiach Odzyskanych.

Słowa kluczowe: luteranizm; polityka tożsamościowa; polityka wyznaniowa; mniejszość niemiecka; Kościół Ewangelicko-Augsburski

Luteranie funkcjonowali i funkcjonują w Polsce od ponad pięciuset lat, będąc jednak społecznością stosunkowo niewielką – na początku XXI wieku jest ich ok. 70 tys.¹, ale w II Rzeczypospolitej ich liczba sięgała 800 tys.² Tak znaczący spadek liczebności spowodowała przede wszystkim ucieczka oraz wysiedlenie Niemców z Polski, zarówno byłych obywateli polskich z granic II Rzeczypospolitej, jak i obywateli Rzeszy Niemieckiej z Ziem Odzyskanych. Polscy luteranie, próbujący już co najmniej od ostatnich dekad XIX wieku przełamać powszechne postrzeganie ich wyznania jako niemieckiego, dostrzegli w tej sytuacji szansę odbudowy swojego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (KEA) jako dużo mniejszego wprawdzie niż przed wojną, ale za to na wskroś polskiego, wolnego od konfliktów narodowych rozdzierających protestantyzm w Polsce międzywojennej³.

Tym dążeniom zdawała się sprzyjać polityka wyznaniowa i narodowościowa polskich władz, które głosiły hasło równouprawnienia wyznań, a jednocześnie kreowały się na zwycięzcę epokowej rywalizacji z germańskim sąsiadem. Władze państwowe zgodziły się zatem na organizacyjne ujednoczenie kościelnych struktur protestantyzmu – z siedmiu działających przed wojną Kościołów ewangelickich pozostały dwa: Kościół Ewangelicko-Augsburski i Kościół Ewangelicko-Reformowany. Na mocy dekretu z 1946 i ustawy z 1947 r. faktycznie zlikwidowano parafie pruskiego Kościoła Ewangelicko-Unijnego w byłej dzielnicy pruskiej II Rzeczypospolitej i na Ziemiach Odzyskanych, przekazując tysiące jego świątyń, domów pastorskich, szkół, zakładów opiekuńczych i cmentarzy

¹ Według danych GUS w 134 parafiach Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w 2011 r. było zarejestrowanych 61 738 osób (zob. *Mały Rocznik Statystyczny Polski*, Warszawa 2012, s. 134), a w 2022 r. w 133 parafiach 60 297 osób (zob. *Mały Rocznik Statystyczny Polski*, Warszawa 2023, s. 117). Publikacja GUS wydana z okazji 500-lecia reformacji podaje jednak, że w czasie spisu powszechnego w 2011 r. przynależność do tego Kościoła zadeklarowało niemal 71 000 osób (zob. *500 lat reformacji w Polsce*, Warszawa 2017, s. 11-13). Pozwala to wnosić, że liczba osób uważających się za luteranów, ale nieutrzymujących związku z Kościołem Ewangelicko-Augsburskim, może być jeszcze wyższa.

² Według spisu powszechnego, przeprowadzonego w 1931 r., w Polsce miało mieszkać ponad 850 tys. ewangelików, w zdecydowanej większości luteranów. Dwa największe Kościoły luterskie, Kościół Ewangelicko-Augsburski oraz Ewangelicki Kościół Unijny, nie liczyły jednak więcej niż 800 tys. osób, nawet po dołączeniu w 1938 r. ok. 50 tys. luteranów z czeskiego Śląska Zaolziańskiego, a liczebność luteranów w pozostałych trzech Kościołach ewangelickich (pomijam dwa Kościoły kalwińskie) oscylowała wokół 60 tys. osób; szerzej zob. E. ALABRUDZIŃSKA, *Protestantyzm w Polsce w latach 1918-1939*, Toruń 2010, s. 78-92.

³ Szerzej zob. O. KIEC, *Die protestantischen Kirchen in Polen unter kommunistischer Herrschaft. Die Phase der Errichtung der kommunistischen Herrschaft 1945-1949*, w: *Zwischen den Mühlsteinen. Protestantische Kirchen in der Phase der Errichtung der kommunistischen Herrschaft im östlichen Europa*, hg. von P. Maser, J.H. Schjørring, Erlangen 2002, s. 137-208; J. KŁACZKOW, *Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce w latach 1945-1975*, Toruń 2010, s. 20-53.

Kościółom oraz instytucjom państwowym. Większość świątyn ewangelicko-unijnych, uznawanych za majątek nie tyle poewangelicki, ile raczej ponemiecki, przejęli katolicy, co polscy ewangelicy uznali i uznają do dzisiaj za przejaw dyskryminacji czy wręcz prześladowań prowadzonych przez „komunistyczne władze” wespół z Kościołem Rzymskokatolickim⁴. Chcąc udowodnić swoje prawo do majątku „poewangelickiego”, a jednocześnie wzmocnić liczebnie, tym silniej podkreślali polskość Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i podjęli akcję polonizacyjną na Mazurach oraz w mniejszym stopniu na Górnym Śląsku (wraz ze Śląskiem Opolskim). Akcja ta prowadzona była wśród ludności określanej mianem autochtonicznej albo rodzimej, czyli mieszkającej do 1945 r. w Rzeszy, ale zweryfikowanej jako zgermanizowana ludność polskiego pochodzenia⁵.

Specyficzna sytuacja panowała na Dolnym Śląsku i Pomorzu Zachodnim, gdzie niewiele było autochtonicznej ludności polskiego pochodzenia, ale po ucieczce i fali przymusowych wysiedleń Niemców, prowadzonej niemal do końca dekady lat czterdziestych, pozostali tzw. Niemcy uznani. Byli to w większości pracownicy dolnośląskich fabryk i kopalń oraz zachodniopomorskich państwowych gospodarstw rolnych, których zatrzymano z przyczyn ekonomicznych, a częściowo politycznych – część zakładów przemysłowych, w których byli zatrudnieni Niemcy, znajdowała się w pierwszych powojennych latach pod zarządem Armii Radzieckiej, chroniącej swoich niemieckich robotników przed wysiedleniem⁶. Większość tych „Niemców uznanych” otrzymała na początku lat pięćdziesiątych obywatelstwo NRD lub stała się bezpaństwowcami, co postawiło polski KEA w niezręcznej sytuacji. Na terenie byłej II Rzeczypospolitej odmawiano członkostwa w parafiach ewangelicko-augsburskich folksdojczom pozbawionym polskiego obywatelstwa, o ile nie uzyskali rehabilitacji, starano się też nie odprawiać nabożeństw w języku niemieckim. Zakaz używania języka niemieckiego w duszpasterstwie wydały władze kościelne także duchownym prowadzącym akcję polonizacyjną na Mazurach i Górnym Śląsku wśród zgermanizowanych autochtonów – a tymczasem Niemcom uznanym trudno było odmówić posług religijnych w języku niemieckim. Władze KEA z rezerwą przyjmowały konieczność przyjęcia do swoich parafii Niemców i odprawiania niemieckich nabożeństw, co mogło przecież postawić pod znakiem zapytania polskość luteranizmu. Ostatecznie obie strony, państwowa i kościelna, uznały za celowe przyjęcie podziału narodowego:

⁴ D. BINEMANN-ZDANOWICZ, *Uregulowanie stanu prawnego nieruchomości Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w III RP*, Warszawa–Bielsko-Biała 2020, s. 23-134, zob. zwłaszcza s. 126.

⁵ Zob. G. JASIŃSKI, *Luteranie na Mazurach i Warmii po 1945 roku*, Dąbrówno–Olsztyn 2021, passim.

⁶ A.R. HOFMANN, *Die Nachkriegszeit in Schlesien. Gesellschafts- und Bevölkerungspolitik in den polnischen Siedlungsgebieten 1945-1948*, Köln 2000, s. 239-264; A. ŚLABIG, *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1989*, Szczecin 2008, s. 23-37.

zборы niemieckie miały nadal funkcjonować, i choć formalnie nie należały do KEA, to poddane były jego nadzorowi i korzystały z jego opieki duszpasterskiej.

Celem artykułu będzie zatem charakterystyka duchownych, zatrudnianych przez KEA w zborach niemieckich, ale nieujmowanych w oficjalnych, publikowanych wykazach parafii i ich proboszczów⁷. Rekrutacja duchownych do tych zborów była trudna, gdyż musieli oni pozyskać zaufanie swoich niemieckich wiernych, a jednocześnie wymagano od nich lojalności wobec polskich władz kościelnych i państwowych. W historiografii przeważa ostatnio pogląd, reprezentowany zwłaszcza przez Ryszarda Michalaka, że włączenie zborów niemieckich do struktur KEA zostało udaremnione przez politykę wyznaniową władz państwowych zdominowanych przez komunistów⁸ – tymczasem nestor polskich badań tego problemu, Kazimierz Urban, wskazywał, iż polscy luteranie także mieli pewne zastrzeżenia wobec funkcjonowania Niemców w ramach KEA⁹. Inaczej mówiąc: antykatolicka i antyniemiecka polityka władz państwowych nie zawsze była sprzeczna z polityką tożsamościową władz KEA, tradycyjnie niechętną katolicyzmowi i jednocześnie akcentującą polskość protestantyzmu.

Decyzje odnośnie do zasad funkcjonowania zborów niemieckich podjęto dopiero w 1952 r., po wyborze nowych władz kościelnych, wytyczeniu granic diecezji i przyjęciu Zasadniczego Prawa Wewnętrznego KEA. Nowym biskupem Kościoła został wprawdzie w 1951 r. ks. Karol Kotula, ale faktycznym sternikiem spraw kościelnych był ks. Zygmunt Michelis, którego pozycję umocnił tytuł biskupa-adiunkta, nadany mu przez Naczelną Radę Kościelną w 1952 r. To właśnie ks. Michelis, orędownik bliskiej współpracy z władzami PRL, uzgodnił z Urzędem do Spraw Wyznań status zborów niemieckich oraz personalną obsadę stanowisk duszpasterskich¹⁰. Na Dolnym Śląsku przebywało w tym czasie trzech niemieckich pastorów ewangelicko-unijnych, ale tylko jeden wykazywał chęć współpracy z polskimi władzami kościelnymi i państwowymi. Był nim Helmut Steckel (1915-1957), urodzony w Paczkowie (Patschkau) w powiecie nyskim, od 1941 r. pastor w Legnicy. Duchowny ten uniknął wysiedlenia do Niemiec, gdyż w latach

⁷ Podstawę źródłową artykułu stanowią akta Archiwum IPN. Próba ich konfrontacji z aktami Archiwum Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego nie była możliwa z powodu odrzucenia w 2023 r. mojego podania o udostępnienie akt osobowych księży; decyzję odmowną wydał zwierzchnik Kościoła, ks. biskup Jerzy Samiec.

⁸ R. MICHALAK, *Kościół protestancki i władze partyjno-państwowe w Polsce (1945-1956)*, Warszawa 2002, s. 244f; TEGOŻ, *Polityka wyznaniowa państwa polskiego wobec mniejszości religijnych w latach 1945-1989*, Zielona Góra 2014, s. 198-213.

⁹ K. URBAN, *Zbory Niemieckie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce 1948-1970. Wybór materiałów*, Kraków 2003, s. 16.

¹⁰ Tamże, s. 107-120.

1948-1951 był kierownikiem szkoły dla dzieci Niemców, zatrudnionych w zakładach w Legnicy zarządzanych przez radziecką administrację wojskową¹¹. W 1952 r. ks. Steckel otrzymał od Naczelnej Rady Kościelnej godność superintendenta (choć w Kościele Ewangelicko-Augsburskim nie używano takiego tytułu) zborów niemieckich; swoje obowiązki miał wykonywać pod bezpośrednim nadzorem seniora Diecezji Wrocławskiej, ks. Gustawa Gerstensteina. Dwaj pozostali duchowni ewangelicko-unijni, Georg Mattke (1880-1960) i Herbert Rutz (1912-1957), byli przed wojną obywatelami II RP. Ks. Mattke pochodził z północnej Wielkopolski, służył jako duchowny przez większość życia w zachodniej Polsce, i dopiero w 1941 r. przeniósł się na Śląsk Opolski. Po 1945 r. osiadł we Wrocławiu, ale w 1950 r. uchodził już jednak za podstarzałego, mało energicznego i nienadającego się do poważniejszych zadań duchownego¹². Jego przeciwnieństwem był dużo młodszy ks. Rutz, przed wojną proboszcz ewangelickiej parafii w Mikołowie w polskiej części Górnego Śląska. W 1945 r. ewakuował się on wprawdzie przed nadejściem Armii Czerwonej na zachód, ale latem powrócił na Górny Śląsk i zamieszkał u rodziców w Łąbędach. Początkowo nie próbował jednak wracać do służby duszpasterskiej i pracował jako księgowy w górnośląskich zakładach przemysłowych, do czasu aż w 1951 r. został zaproszony przez dolnośląskich Niemców do Świdnicy. W 1952 r. przeniósł się tam i podjął działalność duchownego niemieckich zborów, uzyskując na to zgodę władz KEA¹³. Posługi duchowne w zborach niemieckich na Dolnym Śląsku sprawowało zatem od 1952 r. trzech duchownych ewangelicko-unijnych, ordynowanych przed rokiem 1945, mieszkających w Legnicy, Wrocławiu i w Świdnicy.

Na Pomorzu Zachodnim, gdzie nie było żadnego niemieckiego pastora wywodzącego się z Kościoła Ewangelicko-Unijnego, opiekę duszpasterską nad zborami niemieckimi powierzono seniorowi Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej, ks. Edwardowi Dietzowi z Sopotu. Duchowny ten (ur. w 1911 r. w Warszawie) w latach 1937-1939 bez powodzenia próbował wspierać przejmowanie parafii ewangelicko-unijnych w województwie śląskim przez polską Tymczasową Radę Kościelną. Tuż po przejściu frontu zimą 1945 r. wrócił na Górny Śląsk, ale zrażony niepowodzeniami już latem 1945 r. osiadł w Sopocie i zorganizował polską parafię ewangelicko-augsburską w Trójmieście. W 1952 r. został seniorem Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej i w tym samym roku powierzono mu obowiązki pełnomocnika do spraw zborów niemieckich na Pomorzu Zachodnim, oddając

¹¹ R. STĘPIEŃ, A. STĘPIEŃ, *Szkolnictwo niemieckie na Dolnym Śląsku i w Legnicy w latach 1945-1963*, „Szkiecy Legnickie” 35 (2014), s. 52.

¹² K. URBAN, *Zbory Niemieckie*, s. 74.

¹³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN], BU 01283/1549, t. 1, s. 479-481: Streszczenie sprawy pastora Rutza Herberta, Warszawa, 20 III 1954; K. URBAN, *Zbory Niemieckie*, s. 86-88.

mu pod opiekę również zbory niemieckie w województwie szczecińskim, włączonym w 1952 r. do Diecezji Wrocławskiej. W Szczecinie ks. senior Dietz mógł jednak liczyć na wsparcie ks. Gustawa Meyera, od niespełna roku administratora tamtejszej parafii ewangelicko-augsburskiej. Ks. Meyer nie miał jednak pełnego, uniwersyteckiego wykształcenia teologicznego, będąc jedynie tzw. księdzem diakonem. Jego sytuacja była zresztą dość trudna, gdyż w odróżnieniu od ks. Dietza, szczyłającego się tym, iż w czasie niemieckiej okupacji nie podpisał folkslisty mimo częściowo niemieckiego pochodzenia, przebywający w Łodzi Meyer został folksdojczem III grupy. Wszyscy jego znajomi podkreślali, że mimo tego nadal pozostawał w dobrych stosunkach z Polakami i przez pierwsze lata powojenne rzeczywiście nie miał z tego powodu kłopotów. Pracował jako kościelny w parafii ewangelickiej w Łodzi, i tam został przymuszony do współpracy z UB. Według opinii prowadzącego go funkcjonariusza, Meyer „dawał słabe materiały”, skutkiem czego skazano go na jeden rok pozbawienia wolności „za posiadanie folkslisty i służbę w wojsku hitlerowskim”¹⁴. Na karę jednego miesiąca więzienia skazana została również żona ówczesnego kościelnego; po odbyciu kary małżonkowie wyjechali z Łodzi do Szczecina, gdzie Meyer przejął obowiązki duszpasterza miejscowych polskich i niemieckich ewangelików.

W 1952 r. na Dolnym Śląsku znajdowało się ok. 20 tys. niemieckich ewangelików, obsługiwanych przez trzech pastorów, dwie diakonisy oraz 43 świeckich lektorek i lektorów. Swoistym bastionem niemieckiego protestantyzmu był Wałbrzych, gdzie funkcjonowało osiem kościołów parafialnych, gromadzących ok. 12 tys. osób¹⁵. Polskie parafie, których liczebność nie sięgała nawet połowy liczebności zborów niemieckich, obsługiwało pięciu ordynowanych pastorów, od 1952 r. wspieranych przez dwóch księży-diakonów¹⁶. Na Pomorzu Zachodnim w 1952 r. szacowano liczbę niemieckich ewangelików na ok. 30 tys., ale w 1953 r. stwierdzono, że jest ich tylko ok. 20 tys., przy czym większość grupowała się w województwie koszalińskim, a kilkusetosobowe grupy funkcjonowały w województwie szczecińskim (zwłaszcza w samym Szczecinie) oraz w gdańskim (przede wszystkim w Lęborku i Łebie)¹⁷.

Zbory niemieckie, choć poza niektórymi regionami nieliczne, stanowiły istotne wyzwanie dla polonizacyjnej polityki tożsamościowej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, gdyż były oparciem nie tylko dla „uznanych” Niemców, ale przyciągały także zweryfikowanych autochtonów i zrehabilitowanych folksdojczów

¹⁴ AIPN, Sz 007/44/1, s. 121: Lucjan Pietruszewski, Raport o wyeliminowaniu z sieci agenturalnej informatora „Ryszard”, Łódź, 30 IX 1949 r.

¹⁵ W. LUCER, *Kościół ewangelicki w Wałbrzychu*, „Kalendarz Ewangelicki” na rok 1957, t. 70, s. 321-322.

¹⁶ *Diecezja Wroclawska*, „Kalendarz Ewangelicki” na rok 1952, t. 65, s. 73-82.

¹⁷ K. URBAN, *Zbory Niemieckie*, s. 140-143.

– ci ostatni przeprowadzali się z terenu byłej II Rzeczypospolitej na Ziemię Odzyskane, a następnie przyłączali się do niemieckich wspólnot luterzańskich. Problem ten dostrzegał m.in. ks. Jan Zajączkowski, polski pastor w Legnicy, który w 1955 r. informował Urząd do Spraw Wyznań, że liczba osób uczestniczących w życiu niemieckich zborów na Dolnym Śląsku jest dużo większa, niż liczba Niemców podawana przez lokalnych referentów do spraw wyznaniowych. Przyczyną miało być przyjmowanie przez duchownych i lektorów wszystkich zgłaszających się i deklarujących niemiecką narodowość, w tym także osób pochodzących z Górnego Śląska, Mazur i z terenów II Rzeczypospolitej. W działalności tej wyróżniać się miał ks. Rutz, który – jak utrzymywał ks. Zajączkowski – nie odmawiał posług praktycznie nikomu podającym się za Niemca¹⁸.

Nie bez znaczenia były też ściśle kontakty z kierownictwem Śląskiego Kościoła Ewangelickiego w Görlitz, gdzie mieszkającym w Polsce lektorom wystawiano zaświadczenia uprawniające do odprawiania nabożeństw lektorskich oraz skąd przysyłano zbiory kazań. Stwarzało to warunki do podtrzymywania tradycji niemieckiego Kościoła Ewangelicko-Unijnego czy wręcz – jak skarżył się ks. Steckel – prób utworzenia „Wolnego Kościoła Unijnego”, niezależnego od polskich pastorów i władz KEA. Orędownikiem powołania niezależnych, niemieckich struktur kościelnych miał być ks. Rutz w Świdnicy, podczas gdy ks. Mattke we Wrocławiu opowiadał się za współpracą z polskimi luteranami¹⁹.

Na Pomorzu Zachodnim świeccy lektorzy utrzymywali kontakty z kierownictwem Pomorskiego Kościoła Ewangelickiego w Greifswaldzie, a wielu z nich posiadało zaświadczenia stwierdzające zgodę biskupa Karla von Schevena na odprawianie czytanych nabożeństw. Nie było tu jednak, jak podkreślał ks. Michelis, „ducha rewizjonizmu, ani buntu, jak np. częściowo na Dolnym Śląsku”, a Niemcy stanowiący w niektórych państwowych gospodarstwach rolnych ok. 80 procent pracowników mieli być „ludem prostym i spokojnym”²⁰. Pojawienie się ks. Edwarda Dietza zostało powitane przez zachodniopomorskich ewangelików z zadowoleniem, a energiczna działalność tego polskiego duchownego nadała niemieckim wspólnotom luterzańskim pewnej organizacyjnej jednolitości, pomagając jednocześnie załatwić niektóre sporne sprawy w lokalnych urzędach²¹. Pojawił się jednak problem opieki duszpasterskiej sprawowanej przez ordynowanych duchownych ewangelickich: obaj polscy pastory mieszkali w Szczecinie i Sopocie, czyli na zachodnim i wschodnim skraju regionu, podczas gdy największe skupisko

¹⁸ AIPN, BU 01283/1549, t. 1, s. 484-487: ks. Jan Zajączkowski z Legnicy do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie, odpis bez daty [1955].

¹⁹ K. URBAN, *Zbory Niemieckie*, s. 133.

²⁰ Tamże, s. 245.

²¹ Tamże, s. 170-174.

ewangelików – w większości Niemców – znajdowało się w województwie koszalińskim; najliczniejsze zbory funkcjonowały w Słupsku, Białogardzie i Świdwinie. Znalezienie stałego duszpasterza dla tych wspólnot, lojalnego wobec polskich władz kościelnych i jednocześnie będącego w stanie pozyskać zaufanie niemieckich zborowników, okazało się niezmiernie trudne. Dopiero w 1954 r. w Białogardzie pojawił się ks. Paweł Sikora (1889-1957), duchowny pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego, w latach 1927-1939 pastor parafii ewangelicko-augsburskiej w Równem na Wołyniu, a w czasie okupacji niemieckiej pastor w Wiśle, Gąbinie oraz Iłowie. W latach 1945-1947 oraz 1948-1953 był więziony – prawdopodobnie z powodu oskarżeń o współpracę z administracją okupacyjną – i w momencie przybycia na Pomorze kończył 65 lat²². Jego skierowanie do Białogardu miało zatem charakter jedynie doraźnej poprawy opieki duszpasterskiej, a nie realizacji kompleksowego, długofalowego programu umacniania życia kościelnego.

W połowie lat pięćdziesiątych niemieckie wspólnoty luterzańskie zaczęły gwałtownie topnieć z powodu masowej emigracji do obu państw niemieckich. Emigracji nie mogły zahamować zmiany na stanowiskach duszpasterzy zborów niemieckich, od 1956 r. nazywanych oficjalnie Zborami Niepolskimi. Ks. Mattke już w 1954 r. nie był ujmowany w wykazach niemieckich duchownych i lektorów Diecezji Wrocławskiej, a w 1956 r. wyjechał na stałe do RFN. Latem 1957 r. zmarli księża Steckel i Rutz na Dolnym Śląsku oraz Sikora na Pomorzu. Miejsce ks. Sikory zajął w 1958 r. Max Otto Cybulla, urodzony w 1918 r. w Brodowie w powiecie działdowskim, czyli w tej części Prus Wschodnich, która w 1920 r. została przyłączona do Polski. Według charakterystyki sporządzonej przez pracowników UB, Cybulla jako folksdojcz II grupy służył w czasie wojny w Wehrmachcie, w 1948 r. został pastorem metodystów na Mazurach, ale w 1952 r. przyjął ordynację na księdza diakona w KEA. Przez pięć kolejnych lat nadal działał na Mazurach, gdzie mimo deklarowanej narodowości polskiej, chętnie posługiwał się językiem niemieckim i podkreślał swoją waleczność w walkach z Armią Czerwoną. Skutecznie opierał się także naciskom UB – formalnie zgodził się na współpracę, ale w czasie nielicznych spotkań odmawiał udzielania jakichkolwiek informacji, zdekonspirował dwóch innych informatorów, a swoich parafian przekonywał, że jedna z kobiet wezwanych przez UB na przesłuchanie „na pewien okres zaniemówiła”²³. Ks. Cybulla zamieszkał jednak w Słupsku, a nie tak jak jego poprzednik w Białogardzie, i to właśnie Słupsk stał się odtąd duszpasterskim centrum zborów niemieckich w województwie koszalińskim. W Szczecinie i okolicach formalnym kaznodzieją Niemców był lektor Otto Rosenthal, ale

²² E. KNEIFEL, *Die Pastoren der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen*, Eging [1967], s. 168.

²³ AIPN, BU 01283/1540, s. 40-43: Charakterystyka informatora „Nieznany”, Olsztyn, 21 IV 1955.

faktycznym duszpasterzem niemieckiego zboru był administrator polskiej parafii ks. diakon Meyer. Ten ostatni cieszył się sporą popularnością zarówno wśród polskich, jak i niemieckich ewangelików, na co wskazuje bardzo pozytywna relacja z wizyty niemieckiego teologa Paula Wilhelma Gennricha w Szczecinie w 1958 r.²⁴

Większe zmiany zaszły w duszpasterstwie zborów niemieckich na Dolnym Śląsku. Sukcesem władz kościelnych i państwowych okazało się sprowadzenie do Wałbrzycha 26-letniego ks. Józefa Pośpiecha (1930-2003). Urodził się on na Śląsku Opolskim jako Werner Schreiber, syn szcztokarza Theodora i jego żony z domu Pośpiech. Przyszły duchowny uczęszczał do liceum w Koźlu, gdzie w 1949 r., kilka miesięcy przed maturą zdaną w 1950 r., przyjął panińskie nazwisko matki. W latach 1950-1954 studiował teologię ewangelicką w Warszawie i w 1954 r. został ordynowany na duchownego. Według charakterystyki sporządzonej na początku 1980 r. przez biskupa Janusza Narzyńskiego, ks. Pośpiech był wyróżniającym się studentem i już jako wikariusz w Zabrze oraz administrator w Nysie „szybko zjednał sobie sympatię ludu górnośląskiego”, a władze kościelne, doceniając jego zdolności i umiejętności, „kierowały go na trudniejsze placówki”²⁵. Dzięki temu 1 sierpnia 1956 r. został administratorem zborów niemieckich w Wałbrzychu i pozostał na tym stanowisku przez dwadzieścia lat, do 1976 r., kiedy objął parafię w Zielonej Górze. Drugim administratorem niemieckich zborów na Dolnym Śląsku – przydzielonym do obsługi okręgu wrocławskiego (ze Świdnicą i Legnicą) – został w 1957 r. Wolfgang Meissler, urodzony w 1928 r. w Legnicy nauczyciel i katecheta. Jego pospieszna ordynacja na księdza diakona, dokonana w Wałbrzychu przez ks. Michelisa, była reakcją na śmierć Steckela i Rutza latem 1957 r. Ks. Meissler został ordynowany będąc obywatelem RFN, ale – chcąc uspokoić władze wyznaniowe – nakłoniono go do złożenia wniosku o przyznanie obywatelstwa NRD²⁶.

Ksiądz Józef Pośpiech jako autochton ze Śląska Opolskiego, biegle mówiący po niemiecku i po polsku oraz dysponujący pełnym, akademickim wykształceniem teologicznym, wykazywał lojalność wobec polskich władz kościelnych, stając się filarem duszpasterstwa niemieckich zborów na Dolnym Śląsku. Zaufaniem darzył go ks. Lucer, który w 1958 r. został seniorem Diecezji Wrocławskiej; dotychczasowy senior, ks. Gerstenstein zrezygnował z powodu choroby. Zmiana na stanowisku seniora także była umocnieniem polskiego luteranizmu w tym regionie – pochodzący z Warszawy ks. Gerstenstein podpisał w czasie okupacji folkslistę i służył jako sanitariusz w Wehrmachcie, podczas gdy ks. Lucer, choć pochodził

²⁴ P.W. GENNRICH, *Odwiedziny w Szczecinie*, „Strażnica Ewangeliczna” 13 (1958), nr 18, s. 270-271.

²⁵ AIPN, sygn. BU 0712/48, t. 1, s. 21-22: Życiorys ks. Józefa Pośpiecha [1980].

²⁶ K. URBAN, *Zbory Niemieckie*, s. 469.

z rodziny niemieckich osadników z Kongresówki (jego ojciec był właścicielem majątku ziemskiego w Kopydłowie koło Konina), to niemal całą okupację spędził w niemieckich więzieniach, a koniec wojny zastał go w KL Dachau. Ks. Meissler nie miał w tych okolicznościach ani doświadczenia, ani autorytetu, aby przeciwstawić się obu duchownym wspieranym jeszcze przez kilku innych polskich pastorów na Dolnym Śląsku. Przykładem może być próba utworzenia przez Meisslera punktu katechetycznego w Świdnicy w 1961 r. – jak utrzymywał ks. Lucer, choć Meissler był lojalny wobec władz kościelnych, to znacznie zawyżył liczbę niemieckich dzieci w świdnickim zborze i nie otrzymał od seniora zgody na otwarcie punktu katechetycznego. W tym samym roku miał zresztą wyjechać z Polski do RFN, a jego wrocławski okręg duszpasterski miał przejąć ks. Pośpiech, według opinii ks. Lucera: „nasz człowiek”²⁷. Ks. Meissler rzeczywiście wyjechał na stałe z Polski do RFN w styczniu 1962 r., ale jego wyjazd był spowodowany raczej względami osobistymi, a nie politycznymi – bezpośrednio po wyjeździe sam podkreślał, że ostatnie cztery lata spędzone w Polsce były najlepszymi w jego życiu²⁸. Po wyjeździe ks. Meisslera jego wrocławski okręg duszpasterski przejął ks. Pośpiech, który stał się jedynym duszpasterzem zborów niemieckich na Dolnym Śląsku na kilkanaście lat, aż do 1976 r.

Jeden ordynowany duchowny na tak rozległym terenie zupełnie wystarczał wobec faktycznego zanikania zborów niemieckich. Jak wspominał ks. Pośpiech, kiedy obejmował stanowisko duszpasterza mniejszości niemieckiej na Dolnym Śląsku, jego wałbrzyski okręg liczył ponad 12 tys. ewangelików. W 1958 r. fala wyjazdów sprawiła jednak, że wprost mówiono o likwidacji niemieckich zborów, a duchownemu przestano wypłacać pobory – ratunkiem okazały się nieregularne przekazy pieniężne od ks. Haralda Kruski z Berlina Zachodniego, kierownika organizacji Kirchendienst Ost²⁹. W 1960 r. liczbę podopiecznych ks. Pośpiecha szacowano na ok. 500 osób w piętnastu zborach, podczas gdy w okręgu wrocławskim, znajdującym się pod opieką księdza diakona Meisslera, miało być ok. 560 ewangelików w siedemnastu zborach³⁰.

²⁷ AIPN, Wr 0014/2491, tom 1, s. 56-59: Notatka służbowa z rozmowy operacyjnej z seniorem wrocławskiej diecezji ewang.-augsburskiej ks. W. Lucerem, Wałbrzych, 28 XII 1962.

²⁸ AIPN, Wr 0014/3745/1, s. 273-274: Doniesienie Agent[uralne], źródło „Zbigniew”, Wałbrzych, 21 II 1962.

²⁹ AIPN, Wr 0014/3745/2, s. 75-77: Doniesienie, źródło „Zbigniew”, Wałbrzych, 2 V 1964. Kirchendienst Ost była organizacją kościelną, funkcjonującą w latach 1945-1970 pod kierownictwem duchownych, służących przed wojną w Kościele Ewangelicko-Unijnym w Polsce. Organizacja wspierała ewangelickich Niemców, którzy zostali po 1945 r. w Polsce. Ks. Harald Kruska (1908-1993) urodził się w Toruniu, był pastorem w Łubowie koło Gniezna (1934-1940) i Poznaniu (1940-1945), a także kierownikiem Kirchendienst Ost w latach 1952-1970.

³⁰ K. URBAN, *Zbory Niemieckie*, s. 491.

Podobnie było na Pomorzu Zachodnim, gdzie w najliczniejszym dotąd skupisku niemieckich ewangelików, czyli w województwie koszalińskim, ich liczebność spadła z ok. 20 tys. w 1953 r. do niespełna dwóch tys. osób w 1963 r.³¹ I tak jak na Dolnym Śląsku, również i tutaj władze Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego wypowiedziały duszpasterzowi zborów niemieckich w Słupsku, ks. Cybulli, „pracę i pobory” już z końcem roku 1958. Duchowny deklarujący dotąd w urzędowych dokumentach narodowość polską, w styczniu 1959 r. złożył wniosek o zezwolenie na emigrację do RFN, gdzie mieszkało pięć jego siostr i trzech braci – i zadeklarował tym razem narodowość niemiecką³². Wydział do Spraw Wyznań w Koszalinie uznał w tych okolicznościach, że duszpasterstwo ewangelickich Niemców może prowadzić dojeżdżający z Sopotu ks. Edward Dietz³³, ale władze kościelne zdecydowały się jednak na obsadę stanowiska duszpasterza w Słupsku. W 1960 r. skierowały na Pomorze ks. diakona Gustawa Burcharta (1904-1970), urodzonego w Błazkach koło Kalisza, absolwenta przedwojennej niemieckiej Szkoły Diakonów Kościoła Ewangelicko-Unijnego w Więcborku koło Bydgoszczy. Burchart w latach 1929-1944 był ewangelistą (diakonem bez ordynacji na duchownego) w luterańskiej parafii Świętej Trójcy w Warszawie, ale w latach 1946-1959 – duchownym metodystycznym. Po powrocie na łono Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w 1959 r. został w marcu 1960 r. duszpasterzem zborów niemieckich, ale wytrwał tam tylko do sierpnia 1961 r. W opinii sporządzonej w bydgoskiej SB wskazywano, że Burchart pochodził z niemieckiej rodziny, ale nie podpisał folkslisty, wziął udział w powstaniu warszawskim, a jego polska autoidentyfikacja narodowa oraz negatywny stosunek do rewizjonizmu niemieckiego miały sprawić, że na własne życzenie opuścił Słupsk i przeniósł się do Torunia, gdzie został proboszczem parafii ewangelicko-augsburskiej³⁴.

Kolejnym duszpasterzem zborów niemieckich w Słupsku został ks. Eryk Smoleński, urodzony w 1936 r. w Starych Ćmochach koło Elku na Mazurach (czyli na terenie Rzeszy Niemieckiej), absolwent Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, ordynowany w 1961 r. w Warszawie. Ks. Smoleński trafił do Słupska w 1962 r., ale koszalińska SB dopiero w 1963 r. zorientowała się, że „niedwuznacznie opowiada się on za przynależnością do narodu niemieckiego”³⁵. Uznano zatem, że jest

³¹ Tamże, s. 577-582.

³² Tamże, s. 32: ks. Cybulla do KW MO w Koszalinie, Słupsk, 31 I 1959.

³³ AIPN, Sz 472/2384, s. 21: Wydział do Spraw Wyznań Prezydium WRN w Koszalinie do Biura Paszportów Zagranicznych MSZ w Warszawie, 20 III 1959.

³⁴ AIPN, BU 01283/1556, s. 158-161: kpt dr Z. Daroszewski do Naczelnika Wydziału III Departamentu IV MSW, Bydgoszcz, 1967 r.

³⁵ AIPN, BU 01283/1573, s. 5: Wydział III Departament III MSW do Naczelnika Wydziału III KW MO w Koszalinie, Warszawa, 23 XI 1963.

on dwulicowy wobec władz kościelnych i „naszej służby” i nie powinien pracować w zborach niepolskich. Ostatecznie pozostawiono go na tym stanowisku, widząc że odsuwa on od pracy w Radzie Parafialnej w Słupsku świeckich działaczy kościelnych uznawanych za zwolenników rewizjonizmu niemieckiego, co stanowić miało zerwanie z proniemiecką postawą ks. Cybuli³⁶.

Wspomniany rewizjonizm niemiecki oznaczał przede wszystkim kwestionowanie granicy przez rząd zachodnioniemiecki, lecz także podtrzymywanie narodowej świadomości Niemców i ludności rodzimej w Polsce³⁷. W tym kontekście należy widzieć naciski wywierane przez władze państwowe na nowego zwierzchnika KEA, wybranego w 1959 r. biskupa Andrzeja Wantułę, aby ukrócić kontakty zachodnioniemieckich instytucji kościelnych z niemieckimi luteranami w Polsce. Działalność charytatywna wśród mniejszości niemieckiej w Polsce miała opóźnić czy wręcz hamować procesy polonizacyjne, zmierzające do integracji autochtonów i samoistnej likwidacji zborów niepolskich na Ziemiach Odzyskanych. Ograniczenie kontaktów niemieckich luteranów w Polsce z organizacjami pomocowymi w RFN leżało zatem także w interesie KEA, tracącego wyznawców wyjeżdżających do Niemiec. Ponieważ jednak wydawane przez władze kościelne formalne zakazy przyjmowania pomocy zagranicznej nie przynosiły skutku, władze postanowiły ukrócić ten proceder pokazowym procesem. Ofiarami akcji stali się dwaj Niemcy mieszkający na Pomorzu Zachodnim, ale będący już przed wojną obywatelami polskimi (pochodzili z Poznania i Łodzi). Taksówkarz Alfred Kipper ze Szczecina i mechanik Eugen Scharbatke ze Sławna (od 1965 r. mieszkający w RFN) zostali skazani w 1968 r. przez Sąd Wojewódzki w Szczecinie na kilkuletnie wyroki pozbawienia wolności za współpracę z organizacjami rewizjonistycznymi, polegającą na przekazywaniu pomocy rzeczowej i finansowej Niemcom mieszkającym w Polsce. Ten pokazowy proces był już przedmiotem szczegółowych badań, ale głównie jako przykład działań wymierzonych w rewizjonizm zachodnioniemiecki oraz w mniejszość niemiecką³⁸. KEA występuje w tych opracowaniach

³⁶ Tamże, s. 6: KWMO w Koszalinie do Naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW, Koszalin, 6 XII 1963.

³⁷ P. MADAJCZYK, „Rewizjonizm zachodnioniemiecki” – problemy terminologiczne i trudności badawcze zjawiska, w: „Po linii rewizjonizmu zachodnioniemieckiego”. Aparat bezpieczeństwa i akcja antyrewizjonistyczna wobec ludności niemieckiej i rodzimej w Polsce, red. S. Rosenbaum, Katowice–Warszawa 2020, s. 16-30.

³⁸ Zob. m.in. A. SŁABIG, *Operationelle und Ermittlungsmassnahmen und der Prozess gegen die ‘Agenten’ des Kirchendienstes Ost*, w: *Die deutsche Minderheit in Polen und die kommunistischen Behörden 1945-1989*, hg. von S. Rosenbaum, A. Dziurok, P. Madejczyk, Paderborn 2017, s. 254-277; D. KUREK, *‘Charytatywni siewcy ideologii nienawiści i odwetu’. Proces członków organizacji Kirchendienst Ost jako element propagandowej walki PRL z rewizjonizmem zachodnioniemieckim*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 77 (2022), nr 2, s. 139-172.

raczej jako obiekt działań aparatu państwowego, a nie samodzielny aktor, podejmujący decyzje uwarunkowane własnymi interesami. Z punktu widzenia tematu niniejszych rozważań kluczowe jest jednak pytanie, jaką rolę odegrali duszpasterze niemieckich zborów, do których należeli obaj skazani. Obaj zachodniopomorscy pastory, czyli Meyer i Smoleński, prawdopodobnie nie darzyli sympatią Kipperera i Scharbatkego, ks. Smoleński miał nawet zawiesić Radę Parafialną w Słupsku i odsunąć Scharbatkego od pracy lektorskiej – a to tylko pozwalało wykorzystać zwłaszcza ks. Smoleńskiego do działań operacyjnych³⁹. Nie bez znaczenia była zapewne niezależność finansowa Kipperera i Scharbatkego, czerpana z bezpośrednich kontaktów w RFN, i związana z tym pewnością siebie okazywana duchownym.

Pewne jest jednak, że obaj pomorscy pastory wystąpili jako świadkowie w czasie procesu szczecińskiego, czego konsekwencje poniósł zwłaszcza ks. Smoleński, podejrzewany już w 1967 r. przez część swoich zborowników, że przyczynił się do aresztowania Scharbatkego⁴⁰. W grudniu 1968 r. ks. Smoleński skorzystał więc z okazji i dzięki pośrednictwu Światowej Federacji Luterńskiej wyjechał wraz z rodziną do Republiki Południowej Afryki, gdzie otrzymał dwuletni kontrakt na posadzie pastora. Do Polski już nie wrócił, po kilku latach spędzonych w Afryce zamieszkał w RFN.

Jego następcą miał być duchowny deklarujący narodowość polską, więc zdecydowano się na ks. Lucjana Steinhagena (1928-2020), urodzonego w Ozorkowie syna pabianickiego przemysłowca Stefana i Marii Felicji Krusche⁴¹, mającego już 10-letnie doświadczenie z pracy duszpasterskiej na Mazurach. Ks. Steinhagen okazał się jednak niepokornym duchownym, odmawiającym podporządkowania się diecezjalnemu seniorowi, ks. Dietzowi, i choć wychował się w rodzinie jednoznacznie deklarującej polską narodowość, to w 1971 r. wyemigrował do RFN, gdzie pracował jako kapelan szpitalny⁴².

Obowiązki duszpasterza niemieckiego w Słupsku przez osiem miesięcy pełnił Emil Gatner⁴³, przekazując je z końcem lipca 1972 r. Jerzemu Krawczykowi,

³⁹ AIPN, BU 01283/1573, s. 8-11: Doniesienie, źródło „Jan”, Koszalin, 17 IV 1964.

⁴⁰ AIPN, BU 01283/1573, s. 53-54: Doniesienie (ustne), źródło „Jan”, Koszalin, 17 X 1967.

⁴¹ O rodzinie Kruschów i Steinhagenów zob. M.E. STEINHAGEN, *Kruschowie. Historia rodu*, Łódź 2003; TEJZE, *Steinhagenowie. Historia ze smakiem*, Warszawa 2005.

⁴² J. WILD, *Okna pamięci przemawiają. Ks. Lucjan Feliks Steinhagen*, „Informator Parafialny Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Słupsku” 2020, nr 3, s. 12-13.

⁴³ Emil Gatner pochodził z Górnego Śląska, był 60-letnim konwertytą z katolicyzmu (ale spokrewnionym z ks. biskupem Kotulą), ukończył teologię ewangelicką na ChAT, ale nie został ordynowany na duchownego z powodu zaawansowanego wieku i braku perspektyw na dłuższą służbę duszpasterską, por. J. WILD, *Słupski ewangelicyzm w XX wieku. Zarys organizacyjno-prawny*, w: *Ewangelicy...*, red. J. Wild, Słupsk 2007, s. 109, J. KŁACZKOW, *Kościół Ewangelicko-Augsburski*, s. 195-196.

urodzonemu w 1947 r. w Miszewie w powiecie bytowskim; jego rodzicami byli Hipolit i Emma z domu Jagucka, siostra ks. dr. Alfreda Jaguckiego. Ks. Krawczyk nie krył swojej niemieckiej autoidentyfikacji narodowej i umacniał wspólnoty niemieckich luteranów na Pomorzu, co spotkało się ze zdecydowaną reakcją władz państwowych i kościelnych. Duchowny ten starał się o wyjazd do RFN, więc w marcu 1980 r. w MSW postanowiono wycofać tzw. zastrzeżenie dla ks. Krawczyka na wyjazdy do krajów kapitalistycznych. Uzasadniając tę decyzję wprost podkreślano, że „wyjazd ks. J. Krawczyka na pobyt stały do RFN przyspieszy proces zamierania działalności zborów niezintegrowanych z Kościołem Ewangelicko Augsburskim”⁴⁴.

Ksiądz Krawczyk rzeczywiście wyjechał w 1980 r. do RFN, gdzie zmienił nazwisko na Georg Kraft i został pastorem w Düsseldorfie. Po nim krótko urzędował w Słupsku ks. Tadeusz Warczyński (ur. 1948), który prawdopodobnie nie nawiązał dobrego kontaktu z niemieckimi zborownikami, ciężko zachorował i już w 1982 r. wyjechał na stałe do RFN. Jego następcą został w czerwcu 1982 r. ks. Rudolf Mrowiec, dużo starszy od swoich poprzedników, bo urodzony w 1920 r. w Lipniku (obecnie część wschodniej, „galicyjskiej” części Bielska-Białej). Mimo niezbyt młodego już wieku i opinii mało energicznego duchownego, z trudem nawiązującego kontakty z ludźmi, ks. Mrowiec okazał się prawdziwym duchowym przewodnikiem niemieckich zborów w województwie koszalińskim i słupskim. Szybko powołał nieformalną, niemiecką Radę Parafialną w Słupsku oraz rady zborowe w Białogardzie, Gardnie Wielkiej, Głównycach, Koszalinie, Rokitach, Szczecinku, Szczecinie i Świdwinie. Liczba niemieckich zborowników nie tylko przestała maleć, ale znacząco wzrosła, z 400 do 600 osób opłacających składki. Duchowny pozostał duszpasterzem niemieckich zborów do przejścia na emeryturę w 1991 r., a kończąc swoją posługę duchowną pomógł jeszcze utworzyć Słupski Związek Osób Pochodzenia Niemieckiego⁴⁵. Taka aktywność niekoniecznie była zgodna z polityką tożsamościową władz KEA – senior Diecezji Warszawskiej ks. Jan Walter wprost stwierdził w 1985 r., iż ks. Mrowiec znany jako sumienny duszpasterz, ale „bardzo słaby organizator”, podjął działania wspierające „kilkanaście rodzin czujących się Niemcami” w Słupsku, gdyż przejął się wzmożoną propagandą o rzekomym milionie Niemców w Polsce⁴⁶.

⁴⁴ AIPN, BU 0712/48, tom 1, s. 55: Naczelnik Wydziału III Dep. IV MSW do Naczelnika Wydziału IV KW MO w Koszalinie, Warszawa, 7 III 1980; por. J. KŁACZKOW, *Kościół Ewangelicko-Augsburski*, s. 196.

⁴⁵ J. WILD, *Okna pamięci przemawiają. Ks. Rudolf Mrowiec*, „Informator Parafialny Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Słupsku” 2021, nr 2, s. 8-14.

⁴⁶ AIPN, BU 0712/48, t. 3, s. 243-244: Informacja, źródło t.w. ps. „Zygmunt”, Warszawa, 17 I 1985.

Sceptyczny stosunek biskupa Janusza Narzyńskiego do Zborów Niepolskich widać było wyraźnie na Dolnym Śląsku, gdzie duszpasterzem Niemców był do 1976 r. ks. Pośpiech. Duchowny ten przeniósł się w 1976 r. z Wałbrzycha do Zielonej Góry, rezygnując z opieki nad ewangelickimi „uznanymi” Niemcami. Biskup Narzyński powierzył wtedy opiekę duszpasterską nad Zborami Niepolskimi na Dolnym Śląsku ks. Zajączkowskiemu, słabo mówiącemu po niemiecku i prawdopodobnie dlatego niewzbudzającemu zastrzeżeń administracji państwowej. Senior Lucer nie był zachwycony tą nominacją, zwłaszcza że ks. Zajączkowski miał opinię mało energicznego pastora, rzadko odprawiającego nabożeństwa nawet w miejscu swojego zamieszkania, czyli w Legnicy. Mimo tej niezbyt pozytywnej opinii swojego zwierzchnika legnicki proboszcz pozostał administratorem dolnośląskich Zborów Niepolskich aż do emerytury, na którą przeszedł w 1987 r. Zbory niemieckie na Dolnym Śląsku w 1988 r. otrzymały nowego duszpasterza, ks. Ryszarda Borskiego – młodego (ur. 1960) pastora, który był już wtedy znany jako bezkompromisowy przeciwnik „władzy ludowej”.

Prawdziwy przełom nastąpił w 1989 r., kiedy biskup Narzyński w przemówieniu z okazji 50. rocznicy wybuchu II wojny światowej złożył deklarację, będącą faktycznie zerwaniem z powojenną tradycją budowania czysto polskiego Kościoła luterańskiego. Zwierzchnik polskich luteranów podkreślił, że w imię pojednania, dobrego sąsiedztwa i pokojowego współżycia między narodami „nasz Kościół” opowiada się za uznaniem prawa do życia i działania wszystkich mniejszości narodowych w Polsce, dodając, iż dotyczy to także istnienia niemieckiej grupy etnicznej i narodowej⁴⁷. Realizację tych praw mniejszości niemieckiej miał jednak zapewnić nowy biskup, wybrany w styczniu 1991 r. ks. Jan Szarek. Duchowny ten jesienią 1992 r. wskazywał, że skoro mniejszość niemiecka w Polsce szacowana jest na ok. pół miliona osób, to jej zdecydowaną większość muszą stanowić katolicy – liczba pół miliona przekracza przecież pięciokrotnie liczbę wszystkich ewangelików w Rzeczypospolitej. Zwierzchnik KEA przyznał wprawdzie, że Niemcy powinni uzyskać pełnię praw członkostwa w parafiach, ale opowiedział się wyraźnie za utrzymaniem polskiego charakteru Kościoła i tym samym za kontynuacją dzieła biskupa Burschego. Prawa językowe będą jednak respektowane, dodał ks. Szarek, a za wzorcowy przykład uznał Szczecin, gdzie po śmierci ks. Gustawa Meyera w grudniu 1982 r., wikariuszem parafialnym został ks. Piotr Gaś (ur. 1959 w Ustroniu), odprawiający nabożeństwa po polsku i po niemiecku⁴⁸.

⁴⁷ Kazanie wygłoszone przez księdza biskupa Janusza Narzyńskiego, „Zwiastun” 1989, nr 19/20, s. 273-274.

⁴⁸ *Kościół a związki mniejszości niemieckiej*, oprac. J. Wild, „Słowo i Myśl. Przegląd Ewangelicki” 1992, nr 9 (42), s. 5.

Słowa biskupa Szarka ziściły się szybko, bo już w 1993 r., kiedy Zbory Niepolskie włączono jako pełnoprawne parafie do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, przyznając oficjalnie parafiom w Słupsku i Wrocławiu charakter parafii niemieckich, z własnymi radami parafialnymi i wybranymi proboszczami. Do niemieckiej parafii św. Krzysztofa we Wrocławiu włączono wszystkie niemieckie zbory na Dolnym Śląsku, a jej pierwszym, wybranym proboszczem, został w 1994 r. dotychczasowy duszpasterz Niemców, ks. Ryszard Borski. W Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej do 1993 r. głównym ośrodkiem duszpasterstwa niemieckiego był Słupsk (Szczecin należał od 1952 r. do Diecezji Wrocławskiej), gdzie znajdowała się parafia polska i zbor niemiecki; słupskim duszpasterzem zarówno parafii, jak i zboru był w latach 1991-2001 ks. Mirosław Sikora (ur. w 1963 r. w Cieszynie). Po dość zawiłych przekształceniach organizacyjnych w 1997 r. utworzono dwie dwujęzyczne, polsko-niemieckie parafie w Koszalinie i Słupsku⁴⁹.

Znalezienie duchownych ewangelickich cieszących się zaufaniem Niemców „uznanych”, a jednocześnie lojalnych wobec polskich władz państwowych i polskich władz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, okazało się w latach 1952-1993 zadaniem trudnym. Niemal wszyscy duchowni pełniący obowiązki duszpasterzy Zborów Niepolskich byli ludźmi pogranicza polsko-niemieckiego, co ułatwiało im sytuacyjne i kontekstowe ukrywanie bądź ujawnianie poglądów i tożsamości. W pierwszych latach powojennych większość z nich była Niemcami w sensie subiektywnym i obiektywnym, czyli – według klasycznego ujęcia Antoniny Kłoskowskiej – mieli zarówno niemiecką autoidentyfikację narodową, jak i niemiecką walencję, będącą przyswojoną kulturą narodową⁵⁰. Z biegiem lat zaczynała jednak przeważać polska walencja, podczas gdy autoidentyfikacja narodowa pozostawała niemiecka. Coraz młodszy duchowni, urodzeni i wychowani na terenach zasiedlonych przez Polaków oraz wykształceni w polskich szkołach, lepiej znali polską kulturę i lepiej posługiwali się językiem polskim niż niemieckim, ale nie przestawali uważać się za Niemców. Nie można też wykluczyć podwójnej, polskiej i niemieckiej autoidentyfikacji narodowej u niektórych duchownych, z jednoczesnym manifestowaniem obu lub tylko jednej opcji. W latach osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych coraz częściej powierzano obowiązki duszpasterzy Zborów Niepolskich polskim duchownym, dla których język niemiecki był językiem obcym. I to właśnie oni wsparli lub przynajmniej nie stawiali przeszkód procesowi odrodzenia mniejszości niemieckiej, jaki dokonał się w dwóch ostatnich dekadach XX wieku. W tych okolicznościach polityka narodowościowa władz PRL oraz polityka tożsamościowa Kościoła

⁴⁹ J. WILD, *Słupski ewangelicyzm w XX wieku*, s. 112-113.

⁵⁰ A. KŁOSKOWSKA, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 103-112.

Ewangelicko-Augsburskiego, której celem było ukształtowanie polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i najpierw odizolowanie stosunkowo licznych Niemców, a po 1956 r. doprowadzenie do naturalnego zaniku nielicznych Zborów Niepolskich, nie była w stanie dokonać całkowitej polonizacji Niemców i likwidacji niemieckich wspólnot luterańskich na Ziemiach Odzyskanych.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [AIPN]
sprawa obiektowa „August” (Kościół Ewangelicko-Augsburski)
Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Koszalinie
Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Szczecinie
Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych we Wrocławiu

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Diecezja Wroclawska, „Kalendarz Ewangelicki” na rok 1952, t. 65, s. 73-82.
GENNRICH P.W., *Odwiedziny w Szczecinie*, „Strażnica Ewangeliczna” 13 (1958), nr 18, s. 270-271.
Kazanie wygłoszone przez księdza biskupa Janusza Narzyńskiego, „Zwiastun” 1989, nr 19/20, s. 273-274.
Kościół a związki mniejszości niemieckiej, oprac. J. Wild, „Słowo i Myśl. Przegląd Ewangelicki” 1992, nr 9 (42), s. 5.
LUCER W., *Kościół ewangelicki w Wałbrzychu*, „Kalendarz Ewangelicki” na rok 1957, t. 70, s. 312-322.
Mały Rocznik Statystyczny Polski, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2012.
Mały Rocznik Statystyczny Polski, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2023.
URBAN K., *Zbory niemieckie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce 1948-1970. Wybór materiałów*, Kraków 2003.
WILD J., *Okna pamięci przemawiają. Ks. Lucjan Feliks Steinhagen*, „Informator Parafialny Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Słupsku” 2020, nr 3, s. 12-13.
WILD J., *Okna pamięci przemawiają. Ks. Rudolf Mrowiec*, „Informator Parafialny Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Słupsku” 2021, nr 2, s. 8-14.

OPRACOWANIA

500 lat reformacji w Polsce, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2017.
ALABRUDZIŃSKA E., *Protestantyzm w Polsce w latach 1918-1939*, Toruń 2010.
BINEMANN-ZDANOWICZ D., *Uregulowanie stanu prawnego nieruchomości Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w III RP*, Warszawa-Bielsko-Biała 2020.
HOFMANN A.R., *Die Nachkriegszeit in Schlesien. Gesellschafts- und Bevölkerungspolitik in den polnischen Siedlungsgebieten 1945-1948*, Köln 2000.

- JASIŃSKI G., *Luteranie na Warmii i Mazurach po 1945 roku*, Dąbrówno–Olsztyn 2021.
- KIEC O., *Die protestantischen Kirchen in Polen unter kommunistischer Herrschaft. Die Phase der Errichtung der kommunistischen Herrschaft 1945-1949*, w: *Zwischen den Mühlsteinen. Protestantische Kirchen in der Phase der Errichtung der kommunistischen Herrschaft im östlichen Europa*, hg. von P. Maser, J.H. Schjørring, Erlangen 2002, s. 137-208.
- KŁACZKOW J., *Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce w latach 1945-1975*, Toruń 2010.
- KŁOSKOWSKA A., *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996.
- KNEIFEL E., *Die Pastoren der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen*, Eging [1967].
- KUREK D., 'Charytatywni siewcy ideologii nienawiści i odwetu'. *Proces członków organizacji Kirchengdienst Ost jako element propagandowej walki PRL z rewizjonizmem zachodnoniemieckim*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 77 (2022), nr 2, s. 139-172.
- MADAJCZYK P., „Rewizjonizm zachodnoniemiecki” – problemy terminologiczne i trudności badawcze zjawiska, w: „*Po linii rewizjonizmu zachodnoniemieckiego*”. *Aparat bezpieczeństwa i akcja antyrewizjonistyczna wobec ludności niemieckiej i rodzimej w Polsce*, red. S. Rosenbaum, Katowice–Warszawa 2020, s. 16-30.
- MICHALAK R., *Kościół protestancki i władze partyjno-państwowe w Polsce (1945-1956)*, Warszawa 2002.
- MICHALAK R., *Polityka wyznaniowa państwa polskiego wobec mniejszości religijnych w latach 1945-1989*, Zielona Góra 2014.
- SŁABIG A., *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1989*, Szczecin 2008.
- SŁABIG A., *Operationelle und Ermittlungsmassnahmen und der Prozess gegen die 'Agenten' des Kirchengdienstes Ost*, w: *Die deutsche Minderheit in Polen und die kommunistischen Behörden 1945-1989*, hg. von S. Rosenbaum, A. Dziurok, P. Madejczyk, Paderborn 2017, s. 254-277.
- STEINHAGEN M.E., *Kruschowie. Historia rodu*, Łódź 2003.
- STEINHAGEN M.E., *Steinhagenowie. Historia ze smakiem*, Warszawa 2005.
- STĘPIEŃ R., STĘPIEŃ A., *Szkolnictwo niemieckie na Dolnym Śląsku i w Legnicy w latach 1945-1963*, „Szkice Legnickie” 35 (2014), s. 39-65.
- WILD J., *Słupski ewangelicyzm w XX wieku. Zarys organizacyjno-prawny*, w: *Ewangelicy...*, red. J. Wild, Słupsk 2007, s. 67-130.

PASTORS OF EVANGELICAL NON-POLISH (GERMAN) CHURCHES
VS. THE RELIGIOUS AND NATIONALITY POLICY OF THE POLISH PEOPLE'S REPUBLIC
AND THE IDENTITY POLICY OF THE EVANGELICAL CHURCH
OF THE AUGSBURG CONFESSION IN POLAND IN 1952-1993

Abstract. The article seeks to characterise the group of Lutheran clerics who exercised pastoral care in the communities of German Evangelical Christians in Lower Silesia and West Pomerania. After 1945, the only Lutheran Church that operated officially in Poland was the Evangelical Church of the Augsburg Confession, whose authorities pursued an identity policy emphasising the Polish character of the Lutheran faith and its tradition. The German Lutheran communities of Lower

Silesia and West Pomerania, forming a legacy of the Prussian union of Evangelical churches, were not incorporated into the Evangelical Church of the Augsburg Confession, but came under its supervision and benefited from the pastoral care of clergy approved by the authorities of that Polish church. Finding pastors who could win the trust of German Lutherans and who would be loyal to Polish ecclesiastical and state authorities proved difficult. Most of them originated from the Polish-German borderland, which enabled them to hide or reveal their views and identity as they saw fit. Given the circumstances, the nationality policy of Polish authorities and the identity policy of Polish Lutherans could not fully Polish the Germans and dissolve German Lutheran communities existing in the Regained Territories.

Keywords: Lutheranism; identity policy; confessional policy; German minority; Evangelical Church of the Augsburg Confession